

Przeciwko fatalnym pomysłom podwyżki komornego Znamienny głos z kół robotniczych

W związku z zamierzonym podwyższeniem podatku mieszkaniowego o czym doniosła już prasa, uprzejmie proszę o umieszczenie na łamach „Pracy” tych kilka słów, poświęconych temu zagadnieniu.

Jeszcze nie przebrzmiały zupełnie echa projektu dotyczącego podwyższenia czynszu mieszkaniowego do 70 procent, zaledwie uspokoili się umysły biednej ludności, protestującej przeciwko podwyżce komornego, a tu naraz całkiem niespodziewanie „wybuchła” świeża bomba poto chyba, żeby znowu narobić wiele wrzawy i hałasu w kraju.

Nie wiem zresztą, jak do wybuchu bomby tej czyli projektu, ustosunkują się władze ustawodawcze, Sejm. Ja ze swej strony uważam, że już i tak, dzięki Bogu podatków wogóle mamy podostatkiem i należałoby raczej w dzisiejszych ciężkich czasach pomyśleć o sposobie ich obniżeniu a nie jak dotąd, podwyższania. Tembardziej, że we wszystkich zakładach przemysłowych na terenie Państwa jak wiadomo, przeprowadzono redukcję plac robotniczych, wskutek czego zarobek się zmniejszył, chociaż wytwory przemysłowe nie uległy zmianie, co również powinno niezawodnie nastąpić. Mimo tej ogólnej tendencji niżkowej, projektuje się podniesienie podatku lokalowego o pewien procent i to, przez kogo?

Z czego płacić, gdy pracy i zarobków niema? Pod wpływem kryzysu gospodarczego unieruchomione zostały warsztaty pracy, oraz ograniczono ilość dni pracy niemal wszędzie. W przeciwieństwie do tego komorne pozostało nadal na swym dawnym poziomie, czy nie należałoby je obniżyć?

Wiem dobrze, z własnego doświadczenia życiowego, że w teraźniejszym okresie bardzo wiele ludzi zwłaszcza robotników-łokatorów nie może zapłacić i tego podatku mieszkaniowego, nie mówiąc już o komornym, a cóż wtedy będzie, gdy podatek ten podwyższony zostanie o bardzo znaczny procent. Chyba kompromitacja.

Kto będzie płacił?

Urzednik państwowy i samorządowy lub inny podobny funkcjonariusz niebardzo chętnie chce płacić taki podatek, bo jest urzednikiem lub funkcjonariuszem. I całkiem słusznie. Bo z czego zapłaci jeżeli zarabia miesięcznie, przypuśćmy od 160 do 200 zł., przyczem ma na utrzymaniu rodzinę, składającą się z kilkorga osób.

Jak widać z powyższego cały ciężar wynikający z projektowanego podwyższenia podatku mieszkaniowego spaść ma na barki tej najbiedniejszej warstwy społecznej, jaką jest klasa robotnicza, która jako taka jest najwięcej ofiarna i najbardziej czuła niemal na zew, szczególnie gdy chodzi o Państwo (przykład: wojna polsko-bolszewicka) a za to właśnie najwięcej upośledzona, bo najmniej korzysta z przywilejów.



„Porucznik Pierwszej Brygady” w Kole VII-em „Orlęcia”-uroczyste przedstawienie z okazji Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego

Staraniem Sekcji Dramatycznej Koła VII-go „Orlęcia” odbędzie się w niedzielę dnia 22 marca r. b. o godz. 6.30 wiecz. uroczyste przedstawienie teatralne p. t.

„PORUCZNIK PIERWSZEJ BRYGADY”

Jest to sztuka w 3-ach aktach Stefana Gozdawy-Wiecheckiego, osnuta na tle dziejów polskiej organizacji strzeleckiej i legionowych bojów w czasie wojny światowej.

Sztuka jest bardzo dobrze opracowana przez reż. kol. F. Sędkiewicza, a autorzy Sekcji Dramatycznej Koła VII-go w rolach swych dobrze się czują.

Sztukę tę, ze względu na głęboką treść, wszyscy powinni zobaczyć. A zatem wszyscy w niedzielę dnia 22 marca r. b. o godz. 6.30 w sali przy ul. Głównej 31 na przedstawieniu p. t. „Porucznik Pierwszej Brygady”.

Bilety od 50 groszy do nabycia wcześniej w Sekretarjacie Koła, przy ul. Głównej 31, a w dniu przedstawienia przy kasie od godz. 15-ej.

Dla przykładu, jako zwykły robotnik fabryczny, chciałbym do wiadomości podać swój stosunek pracy. Jak rzekłem jestem robotnikiem. Pracując, zarabiam na swe i żony utrzymanie 20 zł. tygodniowo w ciągu 4 dni (niezawsze tyle); po otrzymaniu świadczeń socjalnych otrzymuję na rękę czystego grosza 19 zł. i 29 gr. Z tego głodowego zarobku muszę żyć wraz z żoną, ubrać się, opłacić komorne, podatek, gazetę, opał, światło oraz całą litanię podobnych a niezbędnych jeszcze wydatków. Do kina i teatru rozumiem się samo przez się, że chodzić nie można. A teraz mówi się jeszcze o podwyższeniu podatku mieszkaniowego. Jak tu żyć na tym Bożym świecie? Prawda, że trudno!

A jeżeli weźmiemy za przykład rodzinę, składającą się z kilkorga drobnych osób, przyczem głowa domu nie pracuje i zasilek wyczerpany? Rozpacz człowieka ogarnąć może na widok tej nędzy!

Niejednym pomysłem sobie może, że ze mnie to musi być nielada niedołęga, bo mając rodzinę nie staram się zarobić więcej jak tylko 20 zł. Służyłem przeszło 5 lat w wojsku. Należę do b. obrońców Ojczyzny, czyniłem już wiele starań, złożysz nie kilkanaście lecz kilkadziesiąt podań do różnych instytucji i wszystko.. na próżno. Między innymi złożyłem również

podanie do naszego Magistratu. Magistrat mi nie odmówił. A jakże! Od tej pory to jest bezmała 3 lata jestem kandydatem (bez przerwy) na pewne stanowisko w Magistracie, tylko, że „lista kandydatów jest bardzo „długa” i ciągnie się, zdaje mi się w „nieskończoność”. W życiu zwykle kieruję się rozsądkiem, tak samo i w tym przypadku mam tenże na względzie. Czyż życie ludzkie trwa tylko 3 lata? Więc czekam. Chcąc być zrozumianym, powiem otwarcie: co to Magistrat ochodzić może że mając lat 18 poszedłem do wojska i na wojnę. Trzeba było do wojska nie chodzić. Zamiast na wojnę, do P. P. S. wstąpić. Jak się też mocno „sfrajerowałem”. Prawda, co?

Ale do rzeczy.

Mówiłem o podwyżce podatkowej i zdaje się, że jeszcze tematu dostatecznie nie wyczerpałem.

Projektodawca tego podatku mieszkaniowego nie zna położenia ludności robotniczej. A warto poznać i tę część społeczeństwa, która mieszka na poddaszach oraz w ciasnych i wilgotnych suterrenach, albo też nigdzie nie mieszka, aby wiedzieć, co jej dolega, co ją gnębi, by przyjść z pomocą i ulżyć jej przykrej i nieszczęśliwej doli.

Stały czytelnik.

Nowelizacja ustawy o Kasach Chorych Kto symuluje?

Jak nas informują, ma być zgłoszona w dniu 1-go kwietnia 1931 roku nowela do ustawy o Kasach Chorych i t. p. godząca w milionową rzeszę ubezpieczonych członków Kas Chorych.

Nowela ta ma na celu wprowadzenie dodatkowych opłat za lekarstwa, wizyty i leczenie (naświetlania, dentystryka, kąpiele i wiele innych drobiazgów).

Kasa Chorych motywuje to nowelizacją tem, iż dużo wypadków jest symulacji choroby, dlatego nowelizacja ustawy, według Kasy Chorych, wprowadzając w życie „haracz” w postaci dodatkowych opłat za leczenie, lekarstwa i wizyty p. p. lekarzy będzie mogła skrócić plagę symulantów udających chorobę.

Jak śmieszna jest ta „chora nowela”, każdy sobie może wyobrazić.

Pacjent, potrzebujący pomocy lekarskiej, czego zachowaj Panie — udając się do Kasy Chorych, zanim zostanie uznany za jakiegoś warjata, odsyłany jest jak to się mówi od Annasza do Kafjasza wystając w ogonku, poszturchiwany wzajemnie i popychany czoła na swoją kolejkę, na którą nierzadko potrzeba kilku godzin czasu. — Ostatecznie stanie przed obliczem zawsze obojętnego na bóle lekarza, który po zbadaniu, jak to się często zdarza, odsyła chorego do innego, albo każe przyjść na następny dzień.

Przychodzi pacjent nazajutrz — znów zaczynaj od ogonków, kolejek, czekania i znów pan doktor bada... Co bada i jak bada — niewiadomo...

W każdym razie pacjent dostaje kołowaczyny... i wychodzi z kwitkiem na jakiś przepisany proszek na darcie w kościach albo olejek od skręcenia kiszki i wnętrza.

Czynność skończona! Pacjent ostatecznie nie wie, jakie jest zdanie lekarza o stanie jego zdrowia i pan lekarz także nie wie, a jeżeli sobie przypomina, to nie ma pewności czy to była choroba czy symulacja.

— Mojem zdaniem, nowela Kasy Chorych miast uprościć i zwrócić bacniejszą

uwagę na dyplom p. p. lekarzy by uniknąć w ten sposób istotnej symulacji — wprowadza jeszcze większy zamęt i chaos wśród czynności Kasy Chorych, a co ważniejsze wśród członków ubezpieczonych którzy i tak ledwo dyszą.

A był czas, kiedy jeszcze nie było komisarzy rządzących, że zarządy Kas Chorych zastanawiały się nad tem — dochodząc do wniosku, że symulację choroby może jedynie i wyłącznie wykryć lekarz jako fachowiec i osoba powołana, a nie kto inny.

Czy opłaty za leczenie i wizyty mają wykrywać symulantów i zapobiec ich sztuczkom?...

Przeciwnie — a już najprawdopodobniej przyczynią się do większych wydatków członka i większych dochodów Kasy i bezwzględnie większych „gaż” p. p. lekarzy.

Jeżeli ktoś symuluje chorobę, a tym samym naraża Kasę Chorych na straty — zapobiec temu może tylko lekarz i zawsze lekarz!

Badając uczciwie pacjenta, doktor jako siła fachowa i jednostka kompetentna może rozróżnić wszak prawdziwą chorobę od symulacji bez żadnych tam nowel, opłat, które do ustawy a przynajmniej w życie nie wejdą, czemu sprzeciwią się wszystkie związki pracujące, no i całe społeczeństwo.

I tak Główny Zarząd Zawodowych Związków „Praca” na odbytem w dniu 8 marca b. r. posiedzeniu postanowił złożyć energiczny protest przeciwko podobnemu projektowi o noweli do ustawy, która niewątpliwie spotka się z potężnym sprzeciwem i jaknajenergiczniejszym protestem wszystkich innych związków — jak również wystosował obszerny memoriał do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Związki Pracowników Umysłowych podobny protest także już wystosowały a nie braknie tych protestów również z szeregu innych organizacji pracowniczych.

Ikksnaszak.

W kraju nieograniczonych możliwości

Kilkadziesiąt lat minęło od chwili, gdy spozstrzegawczy publicysta francuski puścił w świat to niezmiernie trafne określenie Rosji, a od tego czasu nie utraciło ono nic ze swej aktualności. Przeciwnie — z każdym rokiem gromadziły się coraz to nowe dowody prawdy tego lapi-

darnego twierdzenia, ostatni zaś okres, od momentu rewolucji i przewrotu bolszewickiego, przyniósł niebывалą ilość wydarzeń wprost urągających fantazji ludzkiej. Chwilami doprawdy odnosi się wrażenie, że obecni władcy byłego państwa carów wprost postawili sobie za zadanie nieustan-

nie epatować świat swemi ponuremi ekstrawagancjami i utrzymywać ludzką w stanie stałego zdumienia z powodu wypadków rozgrywających się po tamtej stronie czerwonego kordonu, dzielącego normalne życie od absurdałnego społeczeństwa krwawej anegdoty.

Świeżo mamy do zanotowania dwa nowe zdarzenia, dwa fakty, świadczące o całkowitej niezwykłości stosunków, panujących w państwie komunistycznym. Mamy tu na myśli: wykrycie nowego spryszczenia antyrządowego w armii czerwonej oraz t. zw. „proces mienszewików”, odbywający się w Moskwie.

Spisek wojskowy, którego główne ośrodki miały się znajdować w Charkowie i w Odessie, jest nam dotychczas znany jedynie z nieurzędowych wiadomości agencji. Oficjalne źródła sowieckie milczą o nim zupełnie, co jednakże nie stanowi samo przez się zaprzeczenia wiarygodności posiadanych przez nas informacji, gdyż wiemy, że cenzura sowiecka potrafiła wielokrotnie zatajać rzeczy równie, a nawet — bardziej ważne. Wiemy więc niewiele, lecz i to, co doszło do nas, świadczy o istnieniu poważnego niebezpieczeństwa dla obecnego reżimu w nastroskach armii czerwonej.

Spisek miał posiadać charakter narodowego spryszczenia żywołów ukraińskich w armii, a częściowo i poza nią, zawiązanego wspólnym celem obalenia władzy komunistycznej i utworzenia niezależnego państwa narodowego. Aresztowania, dokonane wskutek wykrycia spisku dotknęły według otrzymanych wiadomości wojskowych, zajmujących wysokie stanowiska i pełniących najbardziej odpowiedzialne funkcje. Jednocześnie miano dokonać także masowych aresztowań i deportacji szeregowych, rozformować cały pułk i ukarać dywizję, dotychczas uważaną za wzorową. Spryszczenie miało być szeroko rozgałęzione, a plany jego sięgały b. daleko.

Wszystko to musiałyby świadczyć o znacznej sile narodowego ruchu ukraińskiego, który tak bezwzględnie gnębiony i tępiący przez rząd komunistyczny, nieustannie odradza się z popiołów i wykazuje wielką żywotność. Wojsko wszędzie a więc i w Z. S. R. R. jest tylko emanacją szerokich mas ludności, a istnienie podobnych nastrojów w armii czerwonej, uważanej za jedyną pewną podporę państwa komunistycznego, daje dość smutne świadectwo mocy wewnętrznej Związku sowieckiego.

A teraz przypuśćmy na moment, że wszystko to jest nieprawdą, — „złosiłwem zmysleniem” jak zazwyczaj prasa komunistyczna określa podobne niemiłe jej wiadomości. Lecz przecież wobec istniejących warunków politycznych, wobec barbarzyńskiej cenzury i niesłychanych obstrzeżeń dla cudzoziemców, któż jest w stanie obiektywnie sprawdzić pogłoski i bezstronnie stwierdzić? Czemu nikomu na świecie nie przyjdzie do głowy rozpuszczać tego rodzaju wiadomości o innym normalnym kraju, chociażby — o notorycznym wrogu? O państwie zaś bolszewickim można napisać najpotworniejsze rzeczy i każdy im uwierzy, bo primo — zdarzały się tam już jeszcze gorsze, a sekundo — dzieją się w każdej chwili całkiem niesamowite sprawy.

Oto chociażby zupełnie niewątpliwy już fakt: nowy proces moskiewski. Przede wszystkim musi się wydać potwornym, że po trzynastoletnim nieprzerwanym istnieniu „najmocniejsza na świecie władza” ciągle jeszcze musi drogą masowych represyj i procesów zwalczać swych wrogów, i to nie byle jakich, lecz zajmujących najwyższe, kierownicze stanowiska w administracji, życiu gospodarczym, finansach państwa. Wynikałoby z tego, że urząd sowiecki istotnie nie może być pewien wierności nawet najważniejszych swych dygnitarzy i ludzi, którym nie odmówił niczego i dał niezaprzeczalną wysoką karierę.

Lecz pomijając jeź tę okoliczność, na samym procesie dzieją się wprost monstrualne rzeczy. Aresztowano i rzekomo ustalono winę setek osób, lecz przed sądem stoi zaledwie 14-cie, przyczem głównych winowajców osądzono i skazano gdzieś za sceną, w tajnikach G.P.U. starannie obrani i wymusztrowani nieliczni oskarżeni z całych sił pomagają nie swym obrońcom, lecz... prokuratorowi, zmyślając całkiem niewiarogodne rzeczy na swą niekorzyść. Tym razem potrafiono wprowadzić usunąć z procesu nieboszczyków, którzy przez niedopatrzzenie figurowali w poprzednim analogicznym procesie „partii przemysłowej”, lecz pomimo to komedjanci charakter tego „pokazowego procesu” jest aż nazbyt widoczny.

Nie tak wyraźne są cele tej tragicznej farsy, granej przed wszechświatową widownią.

JÓZEF PIŁSUDSKI W ŁODZI

Nazwisko Wielkiego Budowniczego Polski zapisane jest w historii Łodzi zgłoskami złotymi jako Tego, który tu, w tym rozwijającym się dobie polskim Manchesterze w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia przez czas jakiś obrał sobie miejsce zaciszne dla kierowania prowadzoną przez się niepodległościową akcją rewolucyjną. Widomym wyrazem tych zaszczytnych dla Łodzi, historycznych chwil — jest wmurowana na gmachu mieszkalnym przy ul. im. Józefa Piłsudskiego 19, w którym niegdyś mieszkał Józef Piłsudski, prowadząc swoją drukarnię „Robotnika” — tablica historyczna z napisem „Tu mieszkał i został aresztowany 28. III 1896 przez służbę caratu Naczelnika Państwa Józef Piłsudski w drukarni „Robotnika”.

Dostojnym imieniem Komendanta nazwano tę ulicę, przy której położony jest dw. dom. Tablicę tą wmurowano w roku 1921, uroczystość odsłonięcia tablicy połączyła się z uroczystem nadaniem Pierwszemu Naczelnikowi Państwa honorowego obywatelstwa miasta.

Przybył Piłsudski do Łodzi w ucieczce przed prześladowaniami swego „Robotnika.” Zajął On natychmiast w wyżej wspomnianym domu mieszkanie, składające się z 2 pokoi i kuchni. W jednym z pokoi, doskonale zakonspirowanym przed ewentualną ciekawością Moskali — urządzono drukarnię. W roku 1896 ukazał się pierwszy, wydany w Łodzi, numer „Robotnika”.

Data to historyczna, stanowi ona o bohaterkim udziale robotniczej Łodzi w ofiarnej walce o Niepodległość Ojczyzny, jaki to udział przyspieszyły niewątpliwie płomienne i patriotyczne wezwania Józefa Piłsudskiego.

Drukarnia „Robotnika” przy ulicy Wschodniej 19 wykryta została przez ochronę carską całkiem przypadkowo. Podczas tego aresztowany został także „Wiktor” — Piłsudski.

Rewolucyjny ruch późniejszy w Łodzi, jaki wykwitł z rzuconego na wdzięczną glebę ziarna głębokiej myśli politycznej Piłsudskiego — zawsze łączył się w latach 1905-7 z nazwiskiem moralnego Wodza pełnych patriotycznego zapału robotników łódzkich.

I w roku 1914 na zew Piłsudskiego jako Komendanta Legionów Polskich, polska Łódź robotnicza, największe skupienie proletariackie w trzech zaborach zasilila szeregi legionowe setkami, tysiącami dobrych swych synów. Historia Legionów Piłsudskiego doskonale to podkreśla. I znów pod przewodem Wodza niedawnej Rewolucji Niepodległościowej zgromadziła się tu najlepsza i ofiarna Łódź robotnicza...

Przyszedł rok 1918...
Łódź na wołanie Komendanta, odpowiedziała masowym udziałem w zorganizowanej równocześnie z Warszawą akcji uwolnienia kraju od najęźdźców pruskich. Pamiętne są — przypomnieć przytem trzeba — żywiołowe manifestacje robotników łódzkich — jedna w dniu 7 października tego roku na wieść o powrocie Komendanta z Magdeburga — druga w kilka dni później przed Biurem Werbunkowem ówczesnego „Korpusu Posiłkowego” przy ul. Moniuszki. W obu tych manifestacjach kilka tysięcy młodzieży robotniczej i szkolnej z wielkimi rozmiarów portretem Komendanta manifestowało swe uczucia dla polskiej walki o niepodległość, uczucia gorące i tchnące entuzjazmem. Żywiołowość obu tych demonstracji zaimponowała nawet okupantom niemieckim, którzy nie śmieli już wówczas (był to dopiero początek października 1918 roku) przeciwstawić się obu tym manifestacjom.

A w roku 1920 podobnie, jak i w roku wyzwolenia Wolnej Niemieckiej Ojczyzny także wielkie imię ukochanego Naczelnika porwało najlepszych synów z posterów robotników i młodzieży szkolnej — która daleka od frazesów rzuciła się z bronią w garści na najęźdźcę moskiewskiego.

Łódź, miasto o amerykańskim iście rozmachu rozwojowym — pozbawione jakichkolwiek pamiątek historycznych (rozwoj miasta datuje się zaledwie od stu kilku

Rewja w Kole I „Orlecia”

W niedzielę, dnia 22 marca r. b. o godzinie 6 po południu w sali przy ulicy Kątnej 2 odbędzie się „Wieczór Humoru”. Bilety w cenie 1 zł. i 75 groszy przy wejściu.

Alfons Szczygielski zagubił legitymację członkowską Związku Pracowników Samorządowych i Przedsiębiorstw Urzędniczych i Publicznej „Praca”.

lat) — Łódź, miasto dzisiaj po Warszawie największe i najbogatsze — nazwiskiem Józefa Piłsudskiego zapoczątkowało niejako swe muzeum historyczne. Z wielkim tem nazwiskiem łączy się pierwsza pamiątka historyczna Łodzi — owa na wstępie wzmiankowana tablica pamiątkowa, wmurowana w mur domu przy ul. imienia Marszałka № 19.

Wiemy o udziale licznej garści patriotów polskich w Łodzi w powstaniu styczniowym! Udział był to bohaterki i historyczny ale nie miał charakteru masowości.

Piłsudski umasowił ten ruch patriotyczny w Łodzi.

Z nazwiskiem Józefa Piłsudskiego łączy się wejście na stałe już Łodzi miasta do lat dziewięćdziesiątych nawskroś zmateryjalizowanego i niewiele kontaktu z patriotyczną Polską posiadającego, miasta przemysłowego — do rodziny tych ośrodków i miast polskich, które w bojach narodu polskiego o Niepodległość odegrały dominującą rolę. Łódź dała tym walkom tysią-

ce ofiar, na ołtarzu Ojczyzny złożone, w latach 1905-8, w latach 1914-1920. Na Łódź na to miasto polskiego proletarijusza — Komendant zawsze liczyć może.

Nazwiskiem Józefa Piłsudskiego rozpoczęła także listę swych honorowych obywateli. W dniu 23. X. 1920 roku — specjalna delegacja obywateli polskiego Manchesteru złożyła w Belwederze dyplom takiego obywatelstwa honorowego dla Marszałka.

Józef Piłsudski w największym w Polsce środowisku polskiego robotnika rzucił hasło politycznej walki, pierwszy tchnął w to środowisko pojęcie Ojczyzny i hasło ofiarnej śmierci dla Niej — Józef Piłsudski stworzył tem samym pierwszy związek tego środowiska z historią Polski.

Stworzył zaczątek tradycji historycznej w Łodzi.

Łódź o tem pamięta i na polskiego robotnika łódzkiego i Polska i Józef Piłsudski zawsze liczyć mogą.

J. W.

ZWIERCIADŁO TYGODNIA

Marsz. Piłsudski jedzie do Palestyny i Egiptu

Z Gdyni z portu tamtejszego wypłynął na Morze Polskie — kontorpedowiec „Wicher” i udał się do Cherbourg’a i stamtąd do portu Funchal.

„Wicher” udał się na Maderę na skutek żądania Marszałka Piłsudskiego i na statku tym uda się on w podróż po Morzu Śródziemnym i zawinie do kilku portów w Palestynie i Egipcie.

W drodze powrotnej Marszałek Piłsudski zawinął ma do kilku portów włoskich. Kontorpedowiec „Wicher” jest statkiem wojennym najnowszej konstrukcji.

Dopiero przed rokiem został on spuuszczony na wody i oddany do użytku przez wielką stocznice francuską.

„Wicher” odznacza się wyjątkową szybkością, dochodzącą do 37 węzłów.

Kontorpedowcem dowodzi jeden z najznakomitszych oficerów polskich marynarki wojennej.

Kiedy Marszałek Piłsudski wstąpi na pokład „Wichru” dotąd nie wiadomo, ale w każdym razie już w czasie niedługim będzie kontynuować na „Wichrze” swój wypoczynek.

Ustawa antyalkoholowa przyjęta przez sejm

Na poniedziałkowym posiedzeniu sejm przystąpił wstępnie do trzeciego czytania projektu ustawy przeciwalkoholowej. Projekt ustawy przyjęto w trzecim czytaniu z poprawką, aby zakaz sprzedaży alkoholu dotyczył nieletnich nie do lat 12, lecz do 21, i do art. 4 w sprawie zakazu sprzedaży alkoholu podczas wyborów do ciał ustawodawczych i samorządowych, terytorjalnych, gospodarczych i ubezpieczeń społecznych.

Następnie poseł Rżóska referował projekt ustawy o skupie na rzecz skarbu państwa kolei Fabryczno-Łódzkiej. Ustawa ta jest tylko upoważnieniem dla ministra do tego wykupu. Cena wykupu wynosi 3.717.000 zł., a prócz tego towarzystwo tej kolei otrzymać ma 3.829.000 zł., jako wynagrodzenie za eksploatację kolei przez skarb od 11 listopada 1918 roku. Odpowiednie raty skupu są już w budżecie przewidziane. Projekt ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Z kolei izba przystąpiła do sprawozdania komisji budżetowej o rządowym projekcie ustawy w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 11 grudnia 1923 roku o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy państwowych i za wodowych wojskowych. Głos zabrał kierownik ministerstwa skarbu Matuszewski wygłaszając dłuższe przemówienie, analizując wspomniany projekt.

Nowe! do Ustawy emerytalnej oraz nowelę do Ustawy antyalkoholowej omówimy w następnym numerze.

O zjednoczenie sił Europy

„Petit Pasisien” przewiduje ważną bardzo wymianę zdań pomiędzy ministrami spraw zagranicznych, mającymi spotkać się w Paryżu w dniu 24 b. m. na konferencji dotyczącej Unji Europejskiej, w której udział wezmą Henderson, Zaleski i

może Grandi. Na temat pośrednictwa Wielkiej Brytanji w rozwiązaniu niezalatwionych spraw pomiędzy Francją a Włochami niektóre pisma wyrażają opinię, że pośrednictwo to, o ile okazało się bardzo cennym w dziedzinie spraw morskich, o tyle w sprawach interentersów ściśle francusko-włoskich — byłoby zbyt cenne.

W sobotę, dnia 21 udaje się do Paryża delegacja polska do komisji studjów konferencji europejskiej w Paryżu, która rozpocznie swe prace dnia 23 b. m. i ma rozpatrzyć wniesiony przez Brianda w imieniu rządu francuskiego projekt utworzenia porozumienia państw europejskich.

Na czele tej delegacji polskiej stoi minister Zaleski.

Zaprojektowanie Wystawy Artystyczno - Rękodzielniczej

Wychodząc z założenia, że wśród naszego łódzkiego świata znojnjej pracy są jednostki talentowane, które mimo braku odpowiedniego wykształcenia umieją jednak coś zrobić, co wchodzi w zakres sztuki — Polskie Towarzystwo Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia” zamierza urządzić w marcu roku przyszłego — Powszechną Wystawę Artystyczno-Rękodzielniczą.

Mamy bowiem wśród swego otoczenia wiele jednostek, które mogą i umieją zrobić rzeczy, które śmiało można uważać za sztukę, biorąc pod uwagę brak kwalifikacji i specjalnych nauk. Widzieliśmy już kilka pokazów robót kobiecych naszych „Orlic”, gdzie naprawdę niektóre robotki bardzo artystycznie były wykonane. Ale nietylko robotami kobiecymi możemy się poszczycić, wielu się znajdzie wśród naszych kolegów starszych, czy młodszych, którzy w różnych dziedzinach są domorosłymi artystami. Są tacy, którzy umieją bardzo pięknie rysować, rzeźbić, malować, modelować, odlewać w gipsie lub metalu, wyrzynać piłeczkami, wypalać, tkąć i t.d. Tak, że naprawdę potrzeba tylko troszkę chęci i zapału, to można urządzić bardzo ciekawą i oryginalną wystawę, która może przynieść różne korzyści, a mianowicie, reklamę dla poszczególnych wykonawców i k rzyść ogólną, bo chlubę łódzkiemu światu pracy.

Niezależnie od powyższego, wystawa taka da możność spieniężenia wystawionych eksponatów, które obecnie w czasie dużego bezrobocia, a więc w czasie, kiedy wielu z naszych koleżanek i kolegów siedzi bezczynnie w domu, mogą sobie powoli wykonywać i na powyższej wystawie spieniężyć.

Pokażmy, że i w naszym środowisku mimo braku możności uczenia i specjalizowania się w sztuce, są jednak ludzie zdolni i pomysłowi kochający piękno, którzy tylko przymus „zarabiania” od najmłodszych lat, lub brak odpowiednich funduszy na kształcenie i specjalizowanie się, pozostawił w cieniu i biedzie!

Bliższych informacji w sprawie zaprojektowanej wystawy udziela się w każdą środę w lokalu „Pochodni” Główna № 31, od godziny 7-jej wieczorem.

Wł. Wiśniewski.

O broszurze „Narodowy Socjalizm”

W tych dniach ukazała się ciekawa praca o narodowym socjalizmie. (Andrzej Dębiec. Narodowy Socjalizm. Nakładem Narodowej Partji Robotniczej Lewicy w Pabjanicach, ul. Kościuszki 50. Stronic 62. Drukarnia S. Klimkiewicza w Pabjanicach.)

Na wstępie pracy autor zaznacza: Pracę niniejszą poświęcam Narodowej Partji Robotniczej-Lewicy w Pabjanicach, która, rozumiejąc konieczność odrodzenia ruchu robotniczego w Polsce, spełnia przez wydanie niniejszej pracy — rolę awangardy nowej idei.

Podpis: Warszawa, w grudniu 1931 r., wskazuje, iż autorem pracy jest ktoś zamieszkały w Warszawie, a ukrywający się pod pseudonimem Andrzeja Dębca.

Autor daje naprzód ogólny rzut historyczny na dzieje teorii Marks’a.

Marksizm zawiódł, gdyż, badając mechanizm potrzeb materialnych społeczeństwa i prawa rządzące produkcją, zupełnie pominął pierwiastki duchowe, tkwiące w każdym człowieku.

Doktrynerstwo marksistów obudziło jednak niezadowolone wśród robotników, którzy wobec różnych zagadnień życia zmuszeni byli od zasad Marksa odstąpić. Życie samo nie potwierdziło przewidywań Marksa i inną się potoczyło drogą, aniżeli wyznaczył mu je Marks.

Pierwiastki narodowe, przez Marksa w całości nieuwzględniane, zwyciężyły i dziś domagają się uwzględnienia w ideologii socjalizmu.

Dzisiejsze międzynarodówki są właściwie tylko ekspozyturami Moskwy i Berlina i nie budzą zaufania w żadnym narodzie.

Stronictwa socjalistyczne, mimo, że od Marksa są dalekie, nie zrywają jednak z jego programem, całkiem ułudnym, i nie otrząsając się z jego naleciałości w dzisiejszych nowych warunkach chcą pracować i egzystować.

Ruch robotniczy czeka dziś nowa droga. Tą drogą — to narodowy socjalizm. Już Mickiewicz mówił, że „socjalizm, aby się kiedyś stał wszechludzkiem, powinien wprzód stać się narodowym”.

Już w pierwszej połowie ubiegłego stulecia można się doszukać polskich pierwiastków socjalizmu narodowego.

Najwybitniejszym za jego przedstawicielem będzie Mickiewicz, w okresie działalności Trybuny Ludów.

Dziś socjalizm narodowy winien oprzeć się o swe państwo, które jest nieodzownym warunkiem egzystencji i rozwoju narodu i jego części składowej — klasy robotniczej. Walka klasowa jest objawem naturalnym, o ile nie przekroczy granic interesu narodowego, jako całości.

Socjalizm narodowy dąży do uspołecznienia środków produkcji drogą stopniowej przebudowy życia społeczno-gospodarczego i kulturalnego, tworząc robotniczy ruch zawodowy, spółdzielczy, wychowawczy, prowadząc walkę o reformy społeczne.

Socjalizm narodowy nie uznaje solidarności międzynarodowej, popiera jedynie współdziałanie narodów dla dobra pokolu.

Ugrupowaniem, najbliższym ideowo narodowemu socjalizmowi jest, zdaniem autora, przedewszystkiem Narodowa Partja Robotnicza Lewica, potem PPS. Frakcja Rewolucyjna, Generalna Federacja Pracy i Konfederacja Związków Zawodowych.

„Polski socjalizm narodowy, przepojony ideologią Marszałka Piłsudskiego, mógłby stać się naprawdę pierwszym wielkim stronictwem demokratycznym, opartem na polskiej dzisiejszej rzeczywistości”.

Z życia organizacyjnego

Dzielnica Radogoszcz

Dnia 22 marca b. r. o godzinie 10-jej odbędzie się Konferencja w lokalu Dzielnicy przy Zgierskiej № 103/105.

Sąd Organizacyjny

Dnia 26 b. m. o godzinie 20 — posiedzenie Sądu Organizacyjnego, w lokalu N. P. R. przy ul. Piotrkowskiej № 91.

Dzielnica Widzew

W sobotę dnia 28 b. m. o godz. 7 wieczorem — Konferencja Polityczna. Wygłoszony zostanie referat polityczny.

Koło kobiet N. P. R.-Lewicy

Dnia 22 b. m. o godzinie 3 po poł. odbędzie się Konferencja.

ŻYWOT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO NA MADERZE

Surowe obyczaje, nieugięta wola, niezmierna pracowitość

Minęło już przeszło 80 dni od wyjazdu Marszałka Piłsudskiego z Warszawy. Szmat czasu dla Marszałka przebiegł napełniony „jak z bicza strzelił”, dla innych może tak, jak bez bicza...

W ostatnich czasach zastanawiałem się wiele nad tem, czy żywa, czynna natura Józefa Piłsudskiego nie znużyła się już wypoczynkiem i czy nie tęskni do powrotu.

Któż jednak odgadnie, co myśli i czuje „ten z wąsami”.

Zupełnie podobnie jak na drugi dzień po przybyciu na wyspę, tak samo dzisiaj, wstaje o 8 rano i zaraz po śniadaniu bierze się do pracy.

Tylko dawniej więcej czytał, a teraz więcej dyktuje.

O tej zmianie mogłyby coś powiedzieć palce dr. Woyczyńskiego, który pisze na maszynie pod jego dyktando. W każdym razie powrót do Polski a z nim i wspomniany przez ministra Składkowskiego „popielec polityczny” zbliża się już wielkimi krokami.

Marszałek Piłsudski tak się ostatnimi czasami zajął pracą, że nawet zaniedbał przeglądania przewodników angielskich i niemieckich — zachwalających rozmaite wdzięki i uroki poszczególnych miejscowości Madery, co dawniej czynił bardzo chętnie. Przestał też wspominać o wycieczkach, które miał zamiar uskuteczyć na samym początku pobytu, a których wykonanie odłożył na koniec.

W ostatnich dniach prasa portugalska doniosła, że Marszałek pisze książkę o bitwie nad Marną. Pogłoska ta, powtórzona za prasą warszawską ma niewątpliwie swoje źródło w tem, że Marszałek żądał w swoim czasie nadesłania z Paryża niektórych prac francuskich o tej bitwie. Nie odpowiada ona prawdzie.

Nie jest to wielka sztuka podziwiać Marszałka Piłsudskiego.

Potrafi to każdy, o ile nie posiada złej woli, ale doprawdy, obserwując jego surowe obyczaje, nieugiętą dla siebie samego wolę, jego niezmierną pracowitość — zacząłem czuć dla niego coś więcej, aniżeli podziw. Stawałem się dumny z prostego faktu, że należą do tego samego, co i on plemienia.

Iluz to ludzi, nawet wielkich, uległo by na jego miejscu pokusie wygody, —

czy też innych (ponęt) przywiązanych do władzy!

A tymczasem...

Tymczasem śmiem twierdzić, że Józef Piłsudski żyje tutaj skromnie, oszczędnie i pracowicie od wielu niezbyt nawet wysokich urzędników państwowych. Jedyńm jego luksusem „wybrykłem”, w czasie tych 80 dni podróży było zażądanie na Sylwestra butelki wina... Ale i to, gdy się dowiedział, że kosztowało aż... 25 zł. zburczał porządnie dr. Woyczyńskiego, że pozwolił na taką „rozrzutność”.

Dzień w dzień, przesiaduje Komendant w ogrodzie w wygodnym trzcinowym fotelu, a gdy zmęczy się pracą, grywa niekiedy z dr. Woyczyńskim w szachy.

Nie zapomnę nigdy rozradowanej miny doktora, gdy udało mu się raz dać Marszałkowi „mata”. Ale zdarza mu się to niesłychanie rzadko. Marszałek gra w szachy dobrze i zwykle „łupi” skórę swemu partnerowi bez miłosierdzia.

Podczas rozgrywania partii szachów przynosiła pewnego razu pokojówka pocztę z Polski.

Marszałek zaczął tę pocztę przeglądać.

— Co to za lichol! — rzekł nagle, przeczytawszy jeden z listów.

— Macie — rzekł Marszałek — i przeczytajcie.

Dr. Woyczyński przeczytał, pokiwał głową i schował list. Wkrótce potem zwrócił się, z kolei do mnie.

— Przetłumaczcie no, kapitanie — rzekł.

Był to list wysłany z Warszawy. Jego tekst napisany ręcznie w języku hiszpańskim, brzmiał jak następuje:

„Prześlij tę lawinę dziewięciu osobom, którym życzysz szczęścia. Ta lawina została zapoczątkowana przez agenta kolejowego i jest przeznaczona dla trzykrotnego obiegnięcia świata. Odeslij ją w przeciągu dziewięciu dni od czasu otrzymania i bądź szczęśliwy”.

Pod tekstem widniało kilkadziesiąt podpisów, wśród których nie brakowało nazwisk Brianda, Mac Donalda, Lindbergha Barrymora, Henry Forda etc.

Kombinowaliśmy z doktorem Woyczyńskim długo nad tym listem i wreszcie zgodnie wykrzyknęliśmy: Teozofja!

Nie wiem, oczywiście, co Komendant mniema o różnych praktykach i poczynaniach teozoficznych, jednak dla „lawiny” nie okazał najmniejszego zainteresowania. Nawet nie pytał, co się z nią stało.

Może jednak list teozofa nasunął mu pewne wspomnienie z roku 1905, które w parę dni później opowiedział.

— Było to — mówił Komendant — w czasie rewolucji. Przyjechałem właśnie na krótko do Wilna, gdzie zatrzymałem się u znajomych.

Następnego dnia o godzinie 9-ej z minutami rano miałem udać się pociągiem do Grodna.

Gospodarz zaofiarował się mnie obudzić o pół do ósmej rano, gdy będzie wychodził do biura.

Ponieważ jednak byłem bardzo zmęczony, wolałem nie wstawać tak wcześnie

i uprosiłem jego żonę, aby zapukała do moich drzwi o pół do dziewiątej. Miałbym właśnie dość czasu, — aby zjeść śniadanie i zdążyć na pociąg. Ubezpieczywszy się w ten sposób przed zaspaniem położyłem się do łóżka.

Następnego dnia rozbudziłem się pod wrażeniem, jakgdyby to było już bardzo późno. Spojrzałem na zegarek. Stał. Zdziwiłem się nieco, gdyż byłem przekonany, że go poprzedniego wieczoru nakręciłem. Wciąż będąc pod wrażeniem, że to już późno, zapukałem do sąsiedniego pokoju i zapytałem o godzinę.

— Niech pan sobie wyobrazi — usłyszałem w odpowiedzi głos gospodyni — nie wiem, co się stało, ale nasz zegar stanął.

Zaraz poszłem do sąsiadki.

Przypadek, pomyślałem — ciągnął dalej Komendant — i poczęłem ubierać się. Za chwilę usłyszałem przez drzwi znowu głos gospodyni:

— Już dziewiąta dochodzi, proszę pana.

Biegłem poskoczyłem na dworzec i... spóźniłem się na pociąg. Zły jak noc, włożyłem się przez kilka godzin po mieście w oczekiwaniu na następne połączenie.

Po południu poszedłem powtórnie na dworzec i tu dowiedziałem się, że pociąg, na który spóźniłem się, rozbił się przed Grodnem. Byli zabici i ranni.

Marszałek Józef Piłsudski zamilkł.

— To się zdarza — mruknął teozoficzno-filozoficznie dr. Marcin Woyczyński który słuchał tej opowieści.

M. B. Lepecki.

PROGRAM WYKŁADÓW

na Uniwersytecie Powszechnym Towarzystwa „Pochodnia” na bieżący tydzień
PONIEDZIAŁEK 23. III.

Godz. 19-20 — Wstęp do nauk przyrodniczych — p. Somorowski.
Godz. 20-21 — Nauka o Państwie — p. Cielecki.

WTOREK DN. 24. III.

Godz. 20-21 — Obrona Państwa — mjr. Nawrocki.

CZWARTE DN. 26. III.

Godz. 19-20 — Nauka o Państwie — p. Cielecki.

Godz. 20-21 — Higiena — dr. Kuryluk.

PIĄTEK DN. 27. III.

Godz. 19-20 — Ubezpieczenia społeczne — dr. Samborski.
Godz. 20-21 — Ekonomia polityczna — p. Djakoff.

KSIAŻKĘ
„Narodowy Socjalizm”
zamawiać można za zaliczeniem pocztowym
w Pabjanicach u Wł. Wyrzykowskiego, ul. Zamkowa 35
dla organizacji i stowarzyszeń robot.

<p>Kino-Teatr</p> <h2 style="font-size: 1.5em;">„Przedwiośnie”</h2> <p>Żeromskiego 74, róg Kopernika.</p> <p>CENY MIEJSC: zł. 1.20 90 gr. i 60 gr. Na 1 seans wszystkie miejsca po 50 gr. Początek seansów o g. 4 pp. W soboty, niedziele i święta o 2 p. p. Ostatni o godz. 10 wiecz.</p>	<h2 style="font-size: 1.5em;">„Zielona Brygada”</h2> <h3 style="font-size: 1.2em;">PIEŚŃ KOZAKÓW DOŃSKICH</h3> <p>W ROLACH GŁÓWNYCH:</p> <h3 style="font-size: 1.2em;">H. A. Schlettow, I. Kowal-Samborski i L. Deyers</h3> <p>Do obrazu zaangażowany specjalnie Chór Rosyjski pod dyr. p. AKIMOWA</p> <p>— Orkiestra symfoniczna pod batutą A. CZUDNOWSKIEGO. —</p>	<p>■ NASTĘPNY PROGRAM: ■</p> <h2 style="font-size: 1.2em;">BOHATER KRWAWEJ ARENY</h2> <p>W SOBOTĘ, dn. 21-go o godz. 12 w poł. i w NIEDZIELĘ, 22-go marca o godz. 11-ej</p> <h3 style="font-size: 1.1em;">PORANKI DLA DZIECI</h3> <p>Ceny miejsc dla dzieci 20 gr.</p>
--	--	--

<p>KINO-TEATR DŹWIĘKOWY!</p> <h2 style="font-size: 1.5em;">LUNA</h2> <p>Początek seansów o godz. 4-ej p. p. w soboty i niedziele o godz. 12-ej w poł., ostatni o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: Na 1 seans od 1 zł. w sobotę i niedz. od 12-3 75 gr. 11 zł.</p>	<p>Dziś wielka przebojowa premiera!</p> <h2 style="font-size: 2em;">„POCHODNIA”</h2> <p>Wspaniała opowieść miłosna osnuta na tle WIELKIEJ REWOLUCJI. ● Oszałamane tłumy z natchnioną pieśnią na ustach. ● Piękne melodie, technące sentymentalizmem i porywające płomienną potęgą.</p> <p>W rolach głównych:</p> <h2 style="font-size: 1.5em;">Laura La Plante i John Boles</h2> <p>wymarzona para kochanków</p>
---	--

<p>KINO-TEATR POWSZECHNEJ</p> <h2 style="font-size: 1.5em;">Spółdzielni SPOŻYWCÓW</h2> <p>Sienkiewicza 40.</p> <p>Początek seansów w dni powszednie o godz. 4 pp., w soboty, niedziele i święta o godz. 2. Ostatni seans o godzinie 10 w. Na pierwszy seans ceny miejsc po 60 gr. Ceny miejsc w dni powszed.: I m. zł. 1.30 II m. 1 zł., III m. 75 gr. W niedziele i święta I m. zł. 1.50, II m. zł. 1.25, III m. 90 gr.</p>	<p>DZIS I DNI NASTĘPNYCH!</p> <p>I-szy OBRAZ.</p> <h2 style="font-size: 1.5em;">Żeński Batalion Śmierci</h2> <p>czyli COHN I KELLY NA WOJNIE</p> <p>II OBRAZ. Wzruszający dramat erotyczny z życia ludzi podziemi</p> <h2 style="font-size: 1.5em;">Gdy północ wybije</h2> <p>W rolach głównych: JADQUELIEE LOGAN I CLIVE BROOK</p>	<p>WIELKI PODWÓJNY PROGRAM!</p> <p>Niesamowita komedia p. t.</p> <h2 style="font-size: 1.5em;">KRÓL KRÓLÓW</h2> <p>WKRÓTCE!</p> <h2 style="font-size: 1.5em;">„BIAŁY KAPITAN”</h2> <p>WKROTCE!</p>
--	---	--